

Pierwsza w Polsce Wytwórnia Termometrów Lekarskich „TE-KA” – cz. 2

W poprzednim numerze „Panaceum” (6/2023) na s. 33 opublikowaliśmy pierwszą część historii Wytwórni Termometrów Lekarskich. Teraz czas na kontynuację.

Czas rozkwitu

W związku z rozwojem zakładu, w styczniu 1938 r. podjęto decyzję o założeniu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i przekształcono nazwę na *Pierwsza Polska Wytwórnia Termometrów Lekarskich TE-KA Sp. z o.o.* w składzie Andrzej Boczkowski, Janina Boczkowska i Józef Lewkowicz.

Niedługo po uruchomieniu fabryki na rynku krajowym pojawiły się podróbki termometrów, o czym można przeczytać w komunikacie opublikowanym w „Łódzkim Dzienniku Wojewódzkim” nr 9 z maja 1938 r., mówiącym, aby przy zakupie domagać się dowodu pochodzenia termometru^[1].

Firma działała coraz lepiej. Na rok 1939 zaplanowano zwiększenie produkcji i rozszerzenie działalności, zmianę lokalu na większy i pozbawiony niepożądanych drgań komunikacyjnych oraz zaangażowanie do pracy fachowców zagranicznych, a także przyspieszenie szkolenia uczniów. Dodatkowo myślano o rozpoczęciu eksportu termometrów na rynki zagraniczne do: Holandii, Danii, Szwecji, Norwegii, Belgii i Palestyny. Kres odważnym planom przyniósł wybuch II wojny światowej.

Na początku 1939 r. wytwórnia została ujęta w ewidencji przemysłu wojennego, z poleceniem zabezpieczenia surowca do produkcji na cztery lata, bez przyznania funduszy na zakup. Mimo wszystko powoli zaczęto realizować plany rozszerzenia działalności. W maju 1939 r. firma otrzymała od Warszawskiego Okręgowego Urzędu Miar bezterminową koncesję na wyrób termometrów wyłącznie w skali Celsjusza^[2]

W czerwcu tegoż roku Wydział Przemysłowy Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego zatwierdził projekt urządzenia wytwórni termometrów lekarskich pod nowym adresem przy ul. Dowborczyków 37. Wynajęty dwupiętrowy lokal wyremontowano, m.in. zainstalowano nowoczesne urządzenia, próżniową destylację rtęci, wygospodarowano specjalny pokój dla prac z kwasem fluowodorowym, laboratorium do kontroli termometrów. Do nowego budynku Firma przeniosła się na chwilę przed wybuchem wojny, 1 sierpnia 1939 .

Okupacja

Po napaści niemieckiej na Polskę, mimo karty zwolnienia, jaką otrzymał z Departamentu Zdrowia Ministerstwa Spraw Wojskowych w celu zapewnienia ciągłości produkcji Wytwórni Termometrów Lekarskich, Andrzej Boczkowski zgłosił się jako ochotnik – oficer broni chemicznej w Kadrze Zapasowej 9 Szpitala Okręgowego w Brześciu nad Bugiem. Spowodowane to było przypuszczeniami, że Niemcy będą stosować gazy bojowe, a w armii było brak specjalistów w tej dziedzinie. Kierownictwo wytwórni przekazał żonie Janinie, która z wykształcenia była chemikiem i pracowała w niej od początku.

Po sześciu miesiącach od wkroczenia Niemców do Łodzi fabrykę przejął niemiecki powiernik Walter Freiberg. Nie wiedząc, że „TE-KA” jest skrótem od polskiej nazwy „termometr krajowy”, używał go w dalszej działalności firmy. Ponieważ nie był specjalistą w tej branży, pozostawił w firmie Janinę Boczkowską, polecając jej doszkalanie dokooptowanych uczniów. Poprzednich rozproszyły działania wojenne, tylko część starej załogi nadal pracowała.

Wytwórnia pod zarządem Freiberga kontynuowała produkcję, bazując na materiałach pozyskanych jeszcze przed wojną oraz wyprzedając zapasy wyprodukowanych wcześniej termometrów. Następnie Niemiec zaczął ściągać przedwojenne należności od odbiorców i na tle nieporozumień z tym związanych w październiku 1940 r. odsunął od pracy Janinę Boczkowską. Zajął się nią i jej córką Krystyną Gestapo. Po roku funkcjonowania, prawdopodobnie – z powodu wyczerpania zapasów – wytwórnia zaprzestała produkcji, lokale fabryczne przekształcono na biura, a wykwalifikowani pracownicy zostali wywiezieni do Niemiec. W 1942 r. Janina Boczkowska została wysłana do prac przymusowych na terenie Łodzi. Od tego momentu do końca wojny brak informacji na temat funkcjonowania wytwórni.

PRL, czyli schyłek fabryki

Andrzej Boczkowski wrócił do Łodzi po 5,5 roku internowania w Târgoviște, a później w Băile Govora w Rumunii. Mimo że żona Janina przed opuszczeniem wytwórni zabrała dokumenty stwierdzające własność, nie została po wojnie wpuszczana na teren zakładu, który wraz z całym kompleksem został zajęty przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego. Dopiero w momencie tworzenia wykazu strat wojennych, na wniosek władz, Andrzej Boczkowski wraz z częścią byłego personelu dostali się na teren wytwórni i na podstawie posiadanego spisu inwentarza ocenili, że Niemcy zużyli cały zapas surowca, ale wszystkie urządzenia zostały nienaruszone. Dalsze starania o odzyskanie wytwórni skończyły się niepowodzeniem.

Od października 1946 r. do czerwca 1947 r. do Andrzeja Boczkowskiego wpływały pisma

z Departamentu Farmaceutycznego Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Obrony Narodowej, Naczelnej Izby Aptekarskiej, Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Komunikacji, Centrali Zaopatrzenia Instytucji Ubezpieczeń Społecznych i Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża. W pismach zwracano uwagę przede wszystkim na brak termometrów w Polsce i wynikającą z tego konieczność ponownego uruchomienia fabryki. W związku z tym, że sprawa nabrała rozgłosu, ówczesne władze nakazały Dyrekcji Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego oddać lokal i urządzenia, czemu Zarząd się sprzeciwił, tłumacząc, że lokal jest im niezbędny.

Po kilku miesiącach przeznaczono zrujnowany lokal przy ul. Nawrot 84/86 w celu przystosowania go na potrzeby wytwórni. Mając poparcie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Andrzej Boczkowski zebrał czterech wspólników (brak informacji o tych osobach), w styczniu 1948 r. założono spółkę, wszyscy członkowie zaciągnęli pożyczki i wyremontowano lokal. Po zwróceniu się do Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego o zwrot urządzeń, okazało się, że w międzyczasie zostały one rozkradzione. Ponieważ w przygotowania został już wniesiony duży wkład, wspólnicy postanowili mimo przeciwności losu uruchomić fabrykę. W czerwcu 1948 r. firma otrzymała od Okręgowego Urzędu Miar w Łodzi koncesję terminową na wyrób termometrów, podobnie jak przed wojną wyłącznie w skali Celsjusza, a także szeregu innych przyrządów szklanych, m.in. areometrów, psychometrów, alkoholomierzy, pipet i menzur^[3]. W dniu 4 sierpnia 1948 r. Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi zarejestrowała Wytwórnię Termometrów Krajowych: „mgr A. Boczkowski i Ska Sp. z o.o.”

Nowo powstałą wytwórnię przypisano do Centrali Prywatnego Przemysłu Mineralnego i Materiałów Budowlanych, która pośredniczyła w zamówieniach państwowych. Wiele trudności, m.in. niskie marże, wysoki podatek od marży zarobkowej, utrudnianie sprowadzania z zagranicy surowca koniecznego do produkcji termometrów, spowodowało, że zaczęto myśleć o likwidacji. Wówczas właścicielom dano do zrozumienia, że zostanie to odczytane jako sabotaż, i że jedyna fabryka termometrów w Polsce powinna dalej istnieć.

W 1950 r. placówką zainteresował się Centralny Zarząd Spółdzielni Rzemieślniczych. Wytwórnia została oddana w bezpłatną pięcioletnią dzierżawę i od września 1950 r. zaczęła funkcjonować pod nazwą Spółdzielnia Rzemieślnicza, Wytwórnia Termometrów i Szkła Laboratoryjnego „Termometr”. Niestety, Rzemieślnicza Spółdzielnia nie wywiązała się z umowy, w myśl której miała zwrócić należności za przejęte urządzenia, surowce oraz gotowe produkty.

W ten sposób powoli kończyła się historia fabryki. Ostatnimi informacjami, do których można dotrzeć, są pisma z Sądu Powiatowego w Łodzi. W dniu 25 stycznia 1956 r. zostało

wysłane wezwanie do firmy „Pierwsza Polska Wytwórnia Termometrów Lekarskich TE-KA Sp. z o.o.” na adres Dowborczyków 5 o przedstawienie poświadczeń ksiąg handlowych oraz odpisów bilansów za lata 1947–1954. Korespondencja została wysłana na pierwszy przedwojenny adres wytwórni, jak i na jej dawną nazwę, w związku z tym wróciła do Sądu, który 6 lutego 1956 r. umorzył postępowanie. Sąd Powiatowy ponowił korespondencję 15 sierpnia 1964 r., wysyłając ją na adres przedwojenny wspólnika Józefa Lewkowicza, wzywając go o przedstawienie ksiąg handlowych i odpisów bilansu za lata 1946–1963. Korespondencja nie została odebrana, wróciła do Sądu.

I tak, mimo że wytwórnia przestała istnieć wiele lat wcześniej, została wykreślona z rejestru postanowieniem Sądu Powiatowego dopiero 28 sierpnia 1964 r.

Po utracie wytwórni Andrzej Boczkowski pracował do siedemdziesiątego siódmego roku życia w jednej z łódzkich aptek. Zmarł 14 stycznia 1958 r., spoczywa w rodzinnym grobie na warszawskich Powązkach.

Historia fabryki termometrów pozostałaby nieznana, gdyby nie została spisana przez Andrzeja Boczkowskiego, mojego Pradziadka. Informacje na ten temat można również znaleźć w Muzeum Farmacji w Krakowie. W 1957 r. ówczesny kustosz muzeum spotkał się w Łodzi z Andrzejem Boczkowskim, znając Jego historię, poprosił o przekazanie wszelkich informacji i dokumentów dotyczących Pierwszej w Polsce Wytwórni Termometrów, a także dokumentów dotyczących walk niepodległościowych Pradziadka.

Chciałabym podziękować Muzeum Farmacji za udostępnienie dokumentów dotyczących Wytwórni.

Karolina Małaszkievicz-Kowalska

prawnuczka Andrzeja Boczkowskiego

^[1] „Łódzki Dziennik Wojewódzki” nr 9, 16 maja 1938, s. 219.

^[2] Świadcstwo nr 601, t. 145/8.3.39I.

^[3] Świadcstwo koncesyjne nr 607 b. 9/1.VI.48.

fot. Wytwórnia wzięła udział w Pierwszej w Polsce Wystawie Szpitalnictwa, która odbyła się w dniach 10 września – 2 października 1938 r., gdzie za wyroby została odznaczona złotym medalem

